Telefon Redakcji i Administracji Nr. 3-99.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. 5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17 — 18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. | Czwatek 20-go października 1932 roku. | Nr. 241.

Anglja wypowiedziała Rosji układy handlowe

LONDYN. Rząd angielski wypowiedział traktat handlowy z Sowietami. Jednocześnie rząd angielski wyraził gotowość rozpoczęcia rokowań na zmienionych warunkach.

Wypowiedzenie traktatu handlowego z Sowietami, rząd angielski tłomaczy zawarciem układu z Kanadą.

Wybiegi i wykręty niemieckie.

PARYŻ. Anglo niemiecka wymiana zdań w sprawie udziału Niemiec w konferencji 4 mocarstw w Genewie wysunęła się na plan pierwszy zainteresowań kół politycznych w związku z ostatniemi oświadczeniami Mac Donalda. Prasa paryska podkreśla, że Niemcy uciekają się do wybiegów i wykrętów, aby nie dopuścić do zebrania się zamierzonej konferencji.

Kozacy chcą walczyć z Boliwją.

ASUNCION. (Paragwaj) 20,000 kozaków rosyjskich, zamieszkałych poza granicami Rosji sowieckiej, zgłosiło swój udział do walki z Boliwją po stronie Paragwaju. Kozacy posiadają własny ekwipunek wojskowy i własne dowództwo.

Domagają się oni od rządu paragwajskiego przydziału bezpłatnych terenów w pasie pogranicznym z Boliwją, celem utworzenia specjalnych osiedli o charakterze rolniczo-militarnym.

Zgłoszenie podpisał płk. Dwojczenko, będzie ono przedmiotem rozważań tutejszego sztabu generalnego.

Straszna katastrofa kolejowa w Rumunji.

BUKARESZT. Na dworcu w Timisoarze (Temeszwar) wykoleił się pociąg osobowy.

Wagon pocztowy i jeden wagon osobowy zostały zdruzgotane. 20 osób poniosło śmierć, a 14 doznało ciężkich obrażeń.

Z pośród czternastu rannych, 4 osoby zmarły w szpitalu, tak, że liczba śmiertelnych ofiar powiększyła się do 24.

Po niedzielnych zajściach w Wiedniu.

WIEDEŃ. Nowy minister bezpieczeństwa publicznego, mjr. Fey wydał zakaz manifestacyj, pochodów i zgromadzeń pod gołem niebem. Od zakazu tego wyłączone są tylko manifestacje Heimwehry.

Kanclerz Dollfus przyjął przedstawicieli stronnictw politycznych i korpusu straży bezpieczeństwa, którzy domagali się rozbrojenia prywatnych organizacyj wojskowych. Kanclerz oświadczył, że winę za wypadki niedzielne ponoszą socjal-demokraci.

Konferencja rektorów wyższych uczelni wiedeńskich wydała komunikat, który stwierdza, że uczelnie te nie będą otwarte, póki rząd nie da dostatecznej gwarancji, iż tego rodzaju zajścia, jakie rozegrały się w Siemering, nie powtórzą się więcej. Komunikat wzywa słuchaczów do zachowania spokoju.

Skuteczny sposób na krętaczy podatkowych.

Kiedy wolno egzekutorom zajrzeć do kieszeni płatnika?

Ogólne zasady przeprowadzania rewizji osobistej zawiera rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, ogłoszone w dniu 18 bm. Według tego rozporządzenia przy egzekucji świadczeń pieniężnych, jeśli zobowiązany do płacenia nie wskaże dostatecznego majątku do pokrycia egzekwowanej należności, a jednocześnie istnieje uzasadnione podejrzenie, że majątek ta ki ukrył, wolno przeprowadzającemu egzekucję dokonać rewizji osobistej przy sposobności przeprowadzania rewizji domowej.

Rewizja osobista poprzedzona być może wezwaniem do natychmiastowego wręczenia posiadanych przy sobie pieniędzy, walorów i wartościowych przedmiotów. Jeśli zobowiązany do płacenia nie uczyni zadość takiemu wezwaniu — wówczas wolno przeprowadzającemu egzekucję dokonać rewizji osobistej, która jednak musi być przeprowadzona z zachowaniem należnych względów dla osoby rewidowanej.

Rewizji osobistej u kobiet mogą— w myśl rozporządzenia — dokonywać jedynie kobiety, upoważnione do tego przez władze egzekucyjne.

Zarządzenie to znajdzie zastosowanie w szczególności do nałogowych krętaczy podatkowych, którzy wyspecjalizowali się w sposobach obchodzenia prawa.

„Europa stanie w płomieniach".

KRÓLEWIEC. Szczególnie ciekawą ilustrację do wysuniętej oficjalnie przez urzędową politykę niemiecką tezy równouprawnienia zbrojeń i zniesienia krępujących zbrojenia niemieckie klauzuli Traktatu Wersalskiego jest opis pewnej demonstracji, zamieszczony w wychodzącej w Królewcu „Preussische Zeitung".

Dziennik ten donosi, że przywódca wschodnio-pruskich hitlerowców Koch wziął udział w manifestacji na rzecz obrony granic niemieckich urządzonej przez hitlerowców w Wie dniu.

W wygłoszonem tam przemówieniu Koch wskazał, że obecnie granice Niemiec są niemożliwe do utrzymania i muszą być zmienione.

Nawiązując do wytoczonego przez władze czeskosłowackie procesu przeciwko bojówkom niemieckim w Brnie, wyraził się Koch dosłownie: „jeżeli się niemieczyźnie nie da żyć — Europa stanie w płomieniach — niech żyje wojna wyzwoleńcza 100 miljonów Niemców!"

Atak apoplektyczny Gandhiego.

Porozumienie między hindusami a muzułmanami.

LONDYN. Gandhi uległ ciężkiemu atakowi apoplektycznemu tuż po zakończeniu przez niego głodówki.

Wiadomość ta nadeszła do londyńskich przyjaciół Gandhiego za pośrednictwem tajnej służby informacyjnej związków hinduskich.

Stan Gandhiego ma być bardzo poważny.

Tem też tłumaczyć sobie należy fakt, iż rząd indyjski zabronił odwiedzania Gandhiego w więzieniu i odgrodził go zupełnie od świata zewnętrznego.

Rząd indyjski obawia się, by wiadomość o chorobie nie przedostała się do wiadomości tłumów indyjskich, gdyż wywołałoby to niewątpliwie nową falę groźnych rozruchów przeciw-angielskich.

BOMBAJ. Przywódca mahometan hinduskich Szekaut Ali wygłosił przemówienie w Lucknow, w którem oświadczył, że w ciągu najbliższych dwóch tygodni zostanie zawarte porozumienie pomiędzy hindusami a muzułmanami i w ten sposób będzie osiągnięta jedność Indyj.

Zacięte walki w Mandżurji.

Zamordowanie konsula japońskiego i kilku urzędników.

LONDYN. W północno-zachodniej części Mandżurji konsul japoński wraz z kilku urzędnikami został zamordowany przez partyzantów chińskich, którzy zajęli Manczuli i Hajlar.

Sytuacja wojsk japońskich na tych terenach jest trudna. Japońska kwatera główna w Mukdenie przesłała gen. Suping-Wenowi, wodzowi partyzantów, ultimatum, domagając się natychmiastowego zwolnienia 200 Japończyków i Koreańczyków, w przeciwnym razie Japończycy grożą najostrzejszemi środkami represyjnemi.

Przed doręczeniem Suping-Wenowi ultimatum miasto Hajlar było poddane ostrzeliwaniu z dział, które trwało 90 minut. Miasto zostało częściowo zniszczone.

Trzy samoloty japońskie zbombardowały miejscowość niedaleko miasta Hajlar, by zniszczyć własny aeroplan, który zmuszony był skutkiem defektu motoru do lądowania na terenie, objętym przez powstańców.

Obsada samolotu została wzięta do niewoli przez partyzantów.

Trójprzymierze przeciw Polsce.

KOWNO. — W Poniewieżu odbyło się publiczne zgromadzenie, na którem profesor uniwersytetu kowieńskiego, Biržyszka, oświadczył, że Litwa w walce o przeniesienie swej stolicy z Kowna do Wilna znalazła sojuszników wśród Białorusinów i Ukraińców. Współpraca litewsko-ukraińsko-białoruska nie może ograniczać się tylko do terytorjum Polski, lecz musi być w zakresie propagandy rozszerzona także na terenie międzynarodowym.

Nowe zwycięstwo Kusocińskiego.

Wczoraj na stadjonie Legji, wobec 10.000 widzów, rozegrany został drugi pojedynek najlepszych długodystansowców świata Kusocińskiego i Iso-Hollo (Finlandja) na dystansie 5.000 mtr. Ze startu ruszyło obok Kusocińskiego i Finna jeszcze 3 biegaczy sto łecznych, ale już po pierwszem okrążeniu zostali oni daleko w tyle. Początkowo prowadził Kusociński, ale na drugiem okrążeniu wysuwa się Iso Hollo. Kilkakrotnie udaje się Finnowi odeprzeć ataki przeciwnika i na ostatnim wirażu Iso Hollo wychodzi pierwszy. Przy wyjściu na prostą Kusociński powtarza atak, mija przeciwnika i po morderczym finiszu, przerywa taśmę jako pierwszy w czasie 14:41:8 bijąc rekord polski o 1 sek. Czas Iso Holla — 14:42,2.

Tajemnicza choroba nad Zalewem Wiślanym.

KRÓLEWIEC. Nieznana epidemja panująca w wioskach nad Zalewem Wiślanym, zwana przez ludność „Haftkrankheit", szerzy się w dalszym ciągu.

W ciągu ostatnich kilku tygodni zapadło na tę epidemję 49 osób. W przeciwieństwie do epidemji, panującej w roku 1925, liczba zgonów w bieżącym roku jest stosunkowo bardzo mała. Specjalna komisja lekarska, powołana do zbadania tej choroby, nie ustaliła dotąd rodzaju choroby (PAT).

Ludożerstwo i śmierć głodowa na Ukrainie sowieckiej.

RYGA. Nadchodzą tu wstrząsające wiadomości o klęsce głodu w Sowietach. Na Ukrainie prawobrzeżnej zanotowano ostatnio szereg wypadków ludożerstwa, skrzętnie ukrywanych przez prasę i władze sowieckie.

We wsi Małodeckie, rejonu Buki, chłop Wiktor Siwaczenko zarżnął dwoje dzieci, które częściowo zjadł, a pozostałe mięso sprzedał na rynku.

We wsi Charkowna rejonu Buki matka Zacharczenko zarżnęła syna Borysa i karmiła nim resztę dzieci. We wsi Kiszczynce znaleziono czteroletnie dziecko usmażone na patelni. Chłopi zlinczowali ludożercę. We wsi Polanka matka zjadła swoje dwumiesięczne dziecko. We wsi Bałanówka stale giną dzieci, które, jak twierdzą włościanie, padają ofiarami ludożerstwa.

Niezależnie od wypadków ludożerstwa mnożą się wypadki śmierci gło-

dowej. Na cment. w Kijowie, Charkowie i Żytomierzu służba sanitarna przywozi w nocy niemal codziennie po kilkadziesiąt trupów, pozbieranych po drogach wiodących do miast. Zmarli z głodu chowani są w ogromnych jamach, kopanych zawczasu na cmentarzach.

Maniu tworzy rząd w Rumunji.

BUKARESZT. Po skończonej audjencji, na której król powierzył Maniu misję utworzenia gabinetu, desygnowany premjer rozpoczął natychmiast rokowania z przywódcami partji narodowych zaranistów, przebywającymi obecnie w Sinaja.

W kołach politycznych przeważa zdanie, że najpierw załatwione zostaną kwestje personalne, zwłaszcza te, które były bezpośrednią przyczyną kryzysu. Maniu jeszcze przed powierzeniem mu misji pertraktował w tym kierunku z b. premjerem Vajdą oraz z min. spraw wewnętrznych Michalake. Cała prasa rumuńska zgodnie podnosi żądanie jak najszybszego zlikwidowania kryzysu rządowego.

Bachrach pozostaje nadal w więzieniu.

WARSZAWA. W związku z sensacyjną sprawą aresztowania b. aspiranta policji, Daniela Bachracha, władze prowadzą obecnie energiczne dochodzenie w kierunku ustalenia współdziałania aresztowanego b. aspiranta policji w całym szeregu innych afer.

Śledztwo ma na celu ustalenie, czy Daniel Bachrach, który na własną rękę prowadził prywatny wywiad i o którego opierał się cały szereg mniej, lub więcej głośnych afer, nie brał w nich bezpośredniego udziału. Wszelkie starania obrony o zwolnienie Bachracha z aresztu zostały przez władze kategorycznie odrzucone.

B. aspirant Bachrach przebywa w odosobnionej celi i był onegdaj badany cztery godziny przez sędziego śledczego.

Bachrach kategorycznie zapiera się winy i twierdzi, że aresztowana w jego mieszkaniu członkini bandy przemytniczej, Salowa, przebywała u niego przypadkowo.

Obywatelka polska przemytniczką opium.

SINGAPORE. Obywatelka polska, niejaka Dora Strzedzak, która przybyła do Singapore z Hong-Kong, aresztowana została pod zarzutem usiłowania przemytu opjum. Po przeprowadzeniu rozprawy w trybie doraźnym skazano ją na dwa lata więzienia z ewentualną zamianą na karę pieniężną w wysokości 15,000 dolarów.

Tragiczna śmierć dziennikarza-pacyfisty.

PARYŻ. Znany dziennikarz niemiecki Merken uległ wypadkowi auto mobilowemu w drodze z Genewy do Paryża i poniósł śmierć na miejscu.

Był on pacyfistą, któremu sądy niemieckie wytoczyły proces o zdradę stanu za ujawnienie tajnych szczegółów o zbrojeniach niemieckich.

Memorjał Merkena, wręczony delegatom Ligi Narodów, wywołał swego czasu wielkie wrażenie.

Orkan w Neapolu.

NEAPOL. Nad miastem przeszła potężna trąba powietrzna, rzucając w powietrze żelazne stoliki kawiarń, stojące na ulicy, zrywając dachy, rozbijając setki szyb wystawowych i okiennych na ulicach.

Na przedmieściu obsunęło się wzgórze, zasypując mały domek zamieszkały przez 4 osoby. Trzy osoby poniosły śmierć na miejscu przez uduszenie, jedna została odwieziona do szpitala w stanie groźnym.

Skandaliczny proces na Litwie.

KOWNO. Sąd w Kownie rozpatrywał sprawę redaktora głównego organu Związku Wyzwolenia Wilna „Musu Vilnius", przeciwko któremu polski więzień polityczny, Murina, wystąpił za zamieszczenie oszczerczych artykułów przeciwpolskich.

Redaktor „Musu Vilnius" nie mógł przeprowadzić dowodu prawdy i zwrócił się do sądu o odroczenie procesu na miesiąc, celem zebrania materjałów. Murina powołał na świadków naczelnika więzienia kowieńskiego oraz kilku więźniów — Polaków, którzy mają udowodnić, ze wskutek prześladowania przez władze więzienne szereg więźniów polskich zachorowało na próchnicę kości, gruźlicę płuc, kilku zaś więźniów dostało obłąkania. Proces został odroczony.

Z różnych stron
w kilku wierszach.

— Papież przyjął wczoraj uczestników kongresu targów międzynarodowych, wśród obecnych byli reprezentanci targów poznańskich, lwowskich i wileńskich.

— W Zagrzebiu aresztowano 2-ch wybitnych przywódców chorwackich dr. Maczka i dr. Trumbicza za udzielenie wywiadu przedstawicielowi „Manchester Guardian", którego treść była wybitnie antypaństwowa. Nadto uwięziono 100 działaczy politycznych.

— W pobliżu Entre Rios w stanie Rio de Janeiro (Brazylja) wyleciał w powietrze pociąg, wiozący znaczny transport amunicji. 6 osób zostało zabitych, a 12 ciężko rannych.

— W pobliżu Chalons sur Saone (Francja) samochód ciężarowy zderzył się z autobusem. 10 osób odniosło rany.

— Węgierski bank narodowy obniżył stopę dyskontową z 5 na 4 i pół proc.

— Z brazylijskiego portu lotniczego skradziono wielki hydroplan „Sikorski", który spadł w pobliżu stacji Merity i uległ strzaskaniu. 4-ch sprawców kradzieży zginęło.

— W Śmiechowie wykryto fabrykę fałszywych srebrnych 10 złotówek. Fałszerzy aresztowano.

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek 20 października. Jana Kantego W., Ireny P.

Wschód słońca: o g 6.08 Zachód 16.33

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z czwartku na piątek: II Aleja, Ostatni Grosz.

W radosną rocznicę. Pod przewodnictwem wicestarosty częstochowskiego p. Bielawki odbyło się wczoraj w magistracie, zebranie organizacyjne święta radosnej rocznicy rozbrojenia i wypędzenia okupantów. Prezydjum stanowili: komisarz p. Mazur, który zagaił posiedzenie, poseł Biluchowski i dyr. Płodowski, sekretarzował ref. Płazak.

Komitet obchodu stanowią: starosta Eustachiewicz, generał Dąbkowski, ks. biskup Kubina, poseł Biluchowski' komisarz Mazur, dyr. Staiens, dyr. Duhamel, dyr. de Hagen, komisarz Matula, prezes Rozenberg, wiceprezes Żerykier, kom. Sereducki, mjr. Łebkowski, mjr. Kowalski, insp. Peche, dyr. Matuszkiewicz, prof. Mąkosza i inni.

W dorocznym programie obchodu uwzględniono galowe przedstawienie w teatrze „Kameralnym".

Z życia „Orlęcia". W ub. niedzielę w lokalu B. B. W. R. (III Aleja 71) odbyła się konferencja międzyzarządowa z udziałem 36 przedstawicieli siedmiu ośrodków organizacyjnych Z. P. M. P. „Orlę" z Częstochowy i powiatu.

Konferencję zagaił i przewodniczył prezes zarządu Okr. p. J. Sniady, sekretarzował p. Zawierucha St.

Po odczytaniu protokułu p. J. Sniady wygłosił dłuższy referat p. t. „Przeobrażenie myśli politycznej w Polsce".

Następnie, na skutek pisma Wydziału Wykonawczego z Warszawy, ustalono listę delegatów na ogólnopolską konferencję sportową, wyznaczoną na niedzielę, dnia 30 b. m.

Sprawę III Zjazdu Z. P. M. P. „Orlę" referował p. J. Sztymela zaznaczając, że tegoroczny Zjazd okręgowy należy urządzić w jednej z większych sal, a to w związku z przyjazdem na-

KSAWERY DE MONTEPIN. 161

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

Żaden muskuł na ich twarzy nie poruszył się, lecz uczuli, jakby im jakiś przygniatający ciężar zdjęto z piersi.

Usiedli do śniadania.

Filip bardzo był wesoły i wiele mówił.

Po śniadaniu oberżystkę wybadał młody adwokat, lecz ta nie mogła nic więcej mu powiedzieć nadto, co już przedtem wyjaśniła doktorowi Gilbertowi.

— Widocznem jest — rzekł pan de Garennes, po ukończeniu badania —że jedyna dla nas szansa znalezienia śladów dwóch tych łotrów jest w okolicy placu Saint-Sulpice i na ulicy Garanciere... Tam ich szukać należy.

Powrócili do Morfontaine, gdzie ułożono, że Raul wraz z kuzynem przenocują.

Nazajutrz powrócili do Paryża wraz z doktorem Gilbertem, któremu towarzyszyć mieli do pałacu Sprawiedliwości, aby zażądać od sędziego śledczego owych listów anonimowych oskarżających Raula, a to dla ich skopjowania.

Doktór Gilbert czuł się cokolwiek upokorzonym, że dał się uwieść fałszywym pozorom i pomimo przewidywań całkowity spotkał go zawód.

Wyrzucał sobie przytem swój sąd nierozważny względem pana de Garennes i nie mógł wybaczyć sobie, że go obraził, okazując mu tak niesłuszne podejrzenie.

Ta zmiana obejścia się widoczną była dla Filipa, przekonywała go o całej rozciągłości odniesionego zwycięstwa.

— Udało nam się uniknąć wielkiego niebezpieczeństwa—myślał.

Ze swej strony myśli Vendame'a były podobne, wyrażały się tylko ener giczniej:

— Stary pysznie jest wzięty na kawał!...

×

W Bry sur-Marne pani de Garennes ściśle stosowała się do programu nakreślonego przez syna.

Trzeciego dnia po zainstalowaniu się dwóch kobiet w willi Gabrjela pochłonęła w filiżance mleka, przysłane jej przez baronowę, znowu dwie krople digitaliny.

Zarówno jak i poprzedniego dnia ostry ból uczuła wkrótce po wypiciu zatrutego napoju, z tą różnicą, że bóle dłużej trwały jak poprzednio, a po nich nastąpiło krótkie omdlenie.

Pani de Garennes, śledząc pilnem i uważnem okiem działanie trucizny, tak nikczemnie przez nią zadawanej młodemu dziewczęciu, wydawała się pozornie bardzo wzruszoną i zaniepokojoną, znowu zapytała ją, czy nie życzyłaby sobie, aby posłano po lekarza.

Gabrjela odmówiła, lecz baronowa zastanowiwszy się, że rozsądniej będzie zachować wszelkie na swoją stronę pozory, posłała do Bry-sur-Marne z prośbą do doktora Loubet, aby nie zwlekając przybył do willi.

Panna do towarzystwa zaraz po śniadaniu zmuszoną była udać się do swego pokoju.

Wielkie osłabienie z jakąś dziwną sztywnością członków nie dozwalało jej prawie utrzymać się na nogach.

Baronowa, udając żywą i czułą sympatję, poświęcenie niby macierzyńskie, zainstalowała się przy swej lektorce w pawilonie.

Widząc wchodzącego doktora, młoda dziewczyna nie mogła ukryć zdziwienia.

— I po co pani trudziła pana doktora?... wyjąknęła... Prosiłam, żeby tego nie robić... Osłabienie moje nie ma żadnej ważności.

— I ja mam również nadzieję, że to nic ważnego — odpowiedziała pani de Garennes—ale nie chcę, żebyś chorowała! Twoje cierpienia zbyt wiele robią mi przykrości! Najlżejsza zresztą niedyspozycja może przybrać większe rozmiary... lepiej ją zwalczyć odrazu, aniżeli pozwolić się jej rozwinąć.

— Pani baronowa ma słuszność zupełną, dodał doktór. — Nic lepszego według mnie, jak środki zapobiegawcze.

Doktór Loubet był to siedemdziesięcioletni staruszek, który przeszło od lat czterdziestu praktykując rzeczy sztukę uzdrawiającego, nie postąpił ani o jeden krok naprzód.

Postęp nauki współczesnej nie istniał dla niego wcale.

Nie zadawalniał się nawet okazywaniem pogardy dla postępu, ale po prostu przeczył jego istnieniu, bardzo uczciwy człowiek, w głębi duszy ożywiony najlepszemi zamiarami uważał się „bona fide" za znakomitego praktyka i według wszelkich reguł ekspedjował chorych na cmentarz.

Dobry ten doktór położył swój kapelusz o szerokich skrzydłach na krześle, razem z olbrzymim parasolem z którym nigdy się nie rozstawał, służącym mu w lecie podczas upałów od słońca, poczem usiadł przy baronowej naprzeciwko Gabrjeli.

— No, no, cóż to tam takiego... zobaczmy—rzekł, biorąc za rękę Gabrjelę z przesadną galanterją.—Cóż to jest temu ładnemu dziecku... Przycisnął dwoma palcami arterję ręki i dodał:

— Eche! cokolwiek gorączki, skóra sucha i gorąca, jakiegoż to rodzaju cierpienia doświadczasz pani.

Gabrjela w krótkości opowiedziała co uczuwała wczorajszego dnia i dziś rano.

D. c. n.

czelnych władz „Orlęcia" i wielkiego zainteresowania wśród członków.

Sprawę kolportażu i propagandy dwutygod. „Orlę" omówił p. Śliwiński, stwierdzając, że Wydział Wykonawczy po ostatniej reorganizacji przesyłać będzie pismo tylko tym kołom, które zamieszczone w dwutygodniku „Orlę" zobowiązanie wypełniają według załączonego wzoru.

Pod koniec konferencji przemawiał p. Nowak, który uczcił żałobną rocznicę tragicznej śmierci duchowych opiekunów „Orlęcia", poległych z ręki skrytobójcy.

Konferencję zamknięto o godzinie 3 po poł.

Ofiary. Pracownicy umysłowi Zakładu dla jaglicznych złożyli w administracji naszego pisma, tytułem dobrowolnej składki za mc. wrzesień b. r. na rzecz bezrobotnych zł. 17.83.

Dyrekcja Gimnazjum Państwowego im. Romualda Traugutta składa za naszem pośrednictwem, zebrane przez uczniów klasy VIII. na stypendjum imienia por. Żwirki i inż. Wigury z prośbą o przekazanie Powiatowemu Komitetowi L. O. P. P. w Częstochowie zł. 13.75.

Ze Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. W czwartek dnia 20 bm. odbędzie się ogólne zebranie Związku o godz. 19-ej, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 31. Zarząd prosi wszystkie panie członkinie o liczny udział.

Z Teatru Kameralnego. We środę i czwartek dwa ostatnie przedstawienia „Pana Jowialskiego" w premjerowej obsadzie naszego doskonałego zespołu. Początek przedstawień punktualnie o godzinie 8 min. 15. Bilety w cenach normalnych są wcześniej do nabycia w „Renomie" i od godz. 6 w kasie teatru.

W piątek premjera rewelacyjnej i pełnej humoru farsy angielskiej p.t. „Beczki złota", która zyskała dzięki swym niezwykłym walorom wielki sukces na scenach zarówno zagranicznych jak i polskich — dając aktorom szerokie pole do rozwinięcia swych możliwości artystycznych.

Próby pod kier. reż. W. Ziembińskiego dobiegają końca. Inscenizację komedji oraz jej oprawę sceniczną przygotowuje dyr. Iwo Gall.

Bilety już są do nabycia w Renomie.

Z T-wa Muzyczno - Śpiewaczego „Lira". T-wo „Lira", znane szerokim sferom publiczności ze swych bardzo udanych koncertów, wznowiło swą działalność z dniem 17 b. m.

Przyjmuje się zapisy do chóru i orkiestry. Sekretarjat czynny codziennie od godz. 21-szej, w lokalu przy ul. Najśw. Marji Panny 14. Wszyscy członkowie proszeni są o zarejestrowanie się. Chór i orkiestrę symfoniczną prowadzi znany w naszem mieście prof. I. Zaks.

W piątek, 24 b. m. urządzony zostanie „dancing" dla członków i zaproszonych gości.

Nagły zgon. Wczoraj popołudniu przed domem Nr. 5 na ul. Piłsudskiego zasłabł nagle jakiś mężczyzna w podeszłym już wieku i padł nieprzytomny na ziemię. Przybyły na miejsce wypadku policjant przywiózł chorego do szpitala zapasowego przy ul. Waszyngtona, gdzie nieodzyskawszy przytomności zmarł. W kieszeni ubrania zmarłego znaleziono legitymację na imię i nazwisko Antoniego Kowalskiego, lat 67, ze wsi Dobroszyce.

Obwieszczenie o licytacji.

2 Urząd Skarbowy w Częstochowie podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 24 października 1932 r. o godz. 10-ej w lokalu niżej wymienionego płatnika odbędzie się sprzedaż z licytacji następujących ruchomości:

w f. ZAKŁADY CERAMICZNE, ulica Mokra Nr. 13

a) Izolatorów antenowyych sztuk 5000 zł. 3.000

Częstochowa, dnia 18. X. 1932.

668—1 **2 Urząd Skarbowy.**

Zarząd Eksploatacji Rzeźni Miejskich w Częstochowie

niniejszem podaje do wiadomości, że w celu prześladowania potajemnego uboju wypłacać będzie wynagrodzenie każdemu, kto wykryje ubitą potajemnie na terenie miasta sztukę i wskaże rzeźni miejsce uboju, oraz osobę, która tego dokonała.

Wysokość wynagrodzenia rzeźnia ustalać będzie w zależności od wagi wykrytej sztuki.

Obermajster cudzoziemiec w fabryce „Peltzer" pobił robotnika polskiego.

Solidarny protest robotników i interwencja p. inspektora pracy.

W fabryce włókienniczej „Peltzery" zaszedł godny pożałowania, i wymagający napiętnowania wypadek pobicia polskiego robotnika przez obermajstra cudzoziemca. Ku najwyższemu oburzeniu robotników obermajster ten pobił dotkliwie podczas pracy robotnika Wincentego Paska. Na gorszący ten fakt robotnicy przędzalni zareagowali solidarnie, wstrzymując się od pracy i żądając natychmiastowej interwencji inspektora pracy, który podjął się z urzędu zlikwidowania zajścia.

Straszny wypadek.

Śmierć dziecka w ukropie.

Straszny wypadek, spowodowany nieostrożnością starszych i brakiem dozoru nad dziećmi, zdarzył się onegdaj w domu przy ul. Norwida 6.

Piorąca bieliznę Władysława Brzezińska wystawiła do sieni garnek z ukropem, w którym gotowała bieliznę. Bawiąca się w sieni 2-letnia Halinka Plaskaczówna, której rodzice zamieszkują w tym domu, podsunęła się do dymiącego garnka i pochyliła się nad nim.

Opary ogarnęły dziecko, powodując zamroczenie—Halinka głową wpadła w garnek. Natychmiastowa pomoc okazała się spóźnioną. Wydobyte dziecko, okropnie poparzone żyło jeszcze, lecz przewiezione do szpitala zmarło w strasznych cierpieniach.

Przez wygłodzenie miast — do ulżenia niedoli wsi.

Rolnicy mają się wstrzymać od kupna i sprzedaży na czas od 23 do 30 bm.

Związek Zawodowy Rolników usiłuje proklamować strajk rolny, mający na celu wywalczenie dla drobnych rolników: podniesienie cen płodów rolnych, obniżenie nadmiernych cen towarów fabrycznych i przemysłowych, anulowanie długów i procentów, wstrzymanie licytacyj, zniesienie lub obniżenie opłat miejskich za wjazd do miasta.

Trudno dziś dyskutować na temat słuszności czy niesłuszności tych żądań. Nędza wsi, to zjawisko równie wyraźne, jak nędza ogólna sfer pracujących w dobie ostrego kryzysu gospodarczego. Przyznać trzeba, że rozpiętość cen artykułów wiejskich w stosunku do innych artykułów, produkowanych przez miasta, nie jest proporcjonalną i w równym stopniu jest dotkliwą dla konsumentów miejskich jak wiejskich. Zarobki robotnika miejskiego również nie zupełnie pokrywają się z jego potrzebami życiowemi. Podniesienie cen artykułów wiejskich nie uratuje sytuacji rolnika, gdyż pociągnie za sobą zwyżkę produktów i wytwórczości miejskiej.

Wywalczanie tych ulg dla wsi kosztem miasta, drogą strajku, stanowczo nie doprowadzi do celu i ugodzi bezprzecznie narówni w interesy drobnych rolników, jak i mas pracujących miasta.

Wygłodzenie miasta przez zamknięcie przywozu artykułów wiejskich zuboży przedewszystkiem wieś i wywoła spekulację zwyżkową cen w miastach, na której zarobią wyłącznie spekulanci, którzy nieomieszkają wyzyskać przejściowej konjunktury, którzy dziś już przygotowani są do tego należycie, zaopatrzywszy obficie swe składy w produkty żywnościowe wiejskie.

Akcja mająca uzgodnić interesy wsi i miasta, w ich wzajemnem ustosunkowaniu się gospodarczem nie powinna być skierowywana na drogę teroru strajkowego, zawsze szkodliwego dla obu stron, a jedynie do wzajemnego, rzeczowego porozumienia się na platformie wyczerpania środków legalnych.

A tych, legalnych środków nie wyczerpano. Dlatego akcję strajkową Zawodowego Związku Rolnego uznać trzeba za niezdrową, szkodliwą demagogję o zabarwieniu wybitnie politycznem.

Odezwy, rozrzucane po wsiach naszego powiatu przez Z. Z. R., nawołują rolników do wstrzymania się od wyjazdu do Częstochowy i wstrzymania się od wszelkiego kupna i sprzedaży na czas od 23 do 30 b. m.

Należy powątpiewać, czy strajk ten przybierze formy realne, gdyż podobna akcja, proklamowana w całej Polsce, przyniosła przeważnie zawód inicjatorom.

Głowa siwieje — serce szaleje.

Klasycznym przykładem wskazującym, że gotówkę należy przechowywać w Komunalnej Kasie Oszczędności, posłużyć może przygoda p. Franciszka Rączki. Obywatel ten pomimo poważnego wieku nie zdołał jeszcze wyszumieć dostatecznie, skoro całą gotówkę, otrzymaną ze sprzedaży w Grabówce nieruchomości, przepuścił w sposób nader lekkomyślny. Gdy się ma pieniądze, to o przyjaciół nie trudno — rychło więc skompletowało się wesołe towarzystwo i rozpoczęło wędrówkę po lokalach restauracyjnych. Rozpoczęto od pierwszorzędnych, zakończono na podrzędnej restauracji Celta na Starym Rynku (Nr. 25). Oczywiście w towarzystwie reprezentowana była płeć nie tyle piękna, ile ponętna, zwłaszcza gdy się na nią spogląda poprzez opary alkoholowe.

Szał p. R. okazał się kosztownym: skradziono mu bowiem 2770 złotych.

Po niewczasie przyszedł p. Rączka po rozum do głowy i o swej przygodzie powiadomił wydział śledczy, który ustalił, że w libacji brali udział Józef Starczewski, Józefa Celt (Stary Rynek 25), mistrz kunsztu złodziejskiego Władysław Wieczorek i brat jego Stefan (Garncarska 19), Wacław Szymczyk (św. Rocha 102), Zofja Celt (Warszawska 60), oraz prostytutki: Lidka Donnerstag, Helena Ochocka i Michalina Kowalewska.

Po libacji Starczewski, Szymczyk, obaj Wieczorkowie i Zofja Celt wyprowadzili swą ofiarę na łąkę obok klejarni i tam „zoperowaligo, zabierając mu wszystkie posiadane przezeń pieniądze, któremi godna kompanja podzieliła się. Za pieniądze te nabyli różną garderobę, którą wraz z nieznaczną kwotą pieniędzy, pozostałą ze skradzionych, odebrano.

Całą piątkę, która tak paskudnie nadużyła zaufania p. Rączki, przekazano sędziemu śledczemu, który polecił osadzić złoczyńców w więzieniu.

Otwarcie uniwersytetu robotniczego. Dziś o godz. 18.30 otwarcie robotniczego uniwersytetu Katedralna 10.

„Natan Mędrzec". Od piątku dnia 21 bm. Kino-teatr „Muza" będzie wyświetlać potężny film o religijno-historycznej treści p. t. „Natan Mędrzec", którego scenarjusz oparty jest na słynnym dramacie Lessinga. Zarówno akcja, jak wykonanie ról i reżyserja, czynią z tego obrazu istotną rewelację ekranu.

Zwyrodnialec. Do dyspozycji sędziego śledczego oddany został Leon Caban, mieszkaniec wsi Kusięta, gm. Olsztyn. Dokonał on niemoralnego, lubieżnego aktu w stosunku do małoletniej dziewczynki.

Odprowadzając 13 letnią pasierbicę Florentyny Stamorowskiej — Marjanna zwyrodnialec dopuścił się na niej gwałtu.

Gdy się jest niewybrednym w towarzystwie. Nawrotem przykrych wspomnień była dla p. Stefana Wójcickiego wczorajsza rozprawa w Sądzie Okręgowym. Stawał on w charakterze poszkodowanego w procesie przeciwko Henrykowi Kowarskiemu i Władysławowi Zalasowi, którzy w 1930 roku, korzystając z jego stanu opilstwa, zrabowali mu 118 złotych. Obaj oskarżeni byli podówczas jego przygodnymi towarzyszami pijaństwa, wywiedli go w ciemną jakąś uliczkę i pijanego ograbili.

Sąd skazał obu oskarżonych na 6 miesięcy więzienia.

Niezwykłe przygody dziecka włóczęgi. Włóczędzy i żebracy chętnie w swym zawodzie posługują się małemi dziećmi. Płaczące, zaniedbane dziecko bardziej wzrusza litościwe serca aniżeli zaopiaczona gęba włóczykija. Stanisław Hajdo, taki właśnie włóczęga musiał na czas pewien rozstać się ze swym 3-letnim synem, zniewolony oddać go do szpitala w Kłobucku, gdyż brzdąc zachorował na świerzbę.

Z rozłąki tej skorzystała niejaka Ruppetowa, również żebraczka zawodowa, która zgłosiła się do szpitala i podając się za matkę dziecka, uwiodła je ze sobą. Pozbawiony „jedynego żywiciela" Hajdo potąd szukał Ruppelto wą, aż odnalazł ją w Piotrkowie — jednak bez dziecka, które podobno w dalszym etapie swych przygód zawędrowało do Łodzi.

Proces o lichwę pieniężną. Charakterystyczną sprawę o lichwę rozpatrywał ostatnio sąd grodzki. Na ławie oskarżonych zasiadł p. Paweł Piekarski, pozostający pod zarzutem pobierania nadmiernych procentów od sum wypożyczanych.

Oskarżony pożyczył Janowi Kawskiemu w maju ub. r. na kupno gruntu 1,500 zł., od których miał pobrać do dn. 1 stycznia 1,000 złotych procentów.

Przewód sądowy nie ustalił jednak istoty winy z powodu braku obcych świadków i dlatego p. Skawskiego uniewinnił, obciążając kosztami procesu skarb państwa.

Łańcuch kradzieży.

— P. Janowi Piecowi ze wsi Liszka Górna, gm. Grabówka, skradziono rower.

Z KRAJU.

Szantażysta telefoniczny pod kluczem.

Dr. Z. L. z Warszawy był szantażowany w ciągu dwóch lat przez telefon przez jakiegoś osobnika, który po kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt razy dziennie niepokoił pana L. i rodzinę jego o różnych porach dnia i nocy, domagając się okupu, intrygując, szkalując i grożąc nawet śmiercią w razie niezastosowania się do różnych jego poleceń.

Po długich wywiadach ustalono wreszcie, że kilkakrotnie dzwoniono do doktora L. z telefonu firmy Wolf, przyczem personel zapamiętał rysopis mężczyzny, który łączył się z mieszkaniem doktora L. Dalej wyszło na jaw, iż doktór L. szantażowany był przez telefon 11-25-74 i że tajemniczym rozmówcą był Enoch Tuchband, ten sam, który dzwonił z firmy Wolf.

Dochodzenie policyjne wykazało, iż tenże Tuchband zawiadomił szereg instytucyj dobroczynnych w Warszawie o tem, iż doktór L. zebrał jakoby ofiary na rzecz towarzystw i prosił o zgłoszenie się do ofiarodawcy po odbiór pieniędzy.

Doktór L. przez pewien czas był zasypany tysiącami listów nietylko z Warszawy, ale i z całej Polski od wielu instytucyj i stowarzyszeń z żądaniem wpłacenia ofiar, nadto również zgłaszali się do L. inkasenci i inkasentki, powołujący się na telefoniczne i piśmienne polecenia.

Tuchband został osadzony w więzieniu a dalsze śledztwo ustali niewątpliwie jaki był istotny powód i jakie było podłoże tej niezwykłej afery szantażowej.

Skazanie usypiacza kolejowego.

Przed sądem apelacyjnym w Poznaniu toczył się wczoraj ciekawy proces przeciwko usypiaczowi kolejowemu Lejzorowi Zukinowi. Okradł on na szlaku Gdańsk—Warszawa reemigranta z Ameryki Petryczyna, którego poczęstował czekoladką, po której Petryczyn usnął. W czasie snu skradł mu 385 dolarów. Po upływie dwóch miesięcy w jednym z banków bydgoskich ujęto Zukina, kiedy usiłował skraść tekę z pieniędzmi. W czasie rewizji znaleziono przy nim jeszcze 10 dolarów, pochodzących z sumy, skradzionej Petryczynowi.

Sąd I instancji skazał go za kradzież kolejową na 14 miesięcy, a za kradzież w banku na 9 miesięcy, zaś sąd apelacyjny skazał go łącznie na 15 miesięcy więzienia.

Szajka nieletnich przestępców w Wilnie.

Policja śledcza w Wilnie zlikwidowała niebezpieczną szajkę nieletnich przestępców, którzy dokonali ostatnio szeregu napadów na uczniów i samotnie przechodzące kobiety, wyrywając im w zuchwały sposób torebki. Głównem zajęciem młodocianych złodziei były jednak napady na uczniów, którym kradli tornistry z książkami i t. p. Charakterystyczne jest również, że na miejsce swej „działalności" młodociani przestępcy obrali rejon Góry Bouffałowej w pobliżu gimnazjum Zygmunta Augusta.

Ostatnią ofiarą napastników padł uczeń gimnazjalny, Jerzy Rodziewicz, któremu napastnicy zabrali tornister z książkami. Książki sprzedali w księgarniach, zaś tornister podrzucili w klatce schodowej jednego z domów.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia, policji udało się zlikwidować tę szajkę. Członkami jej są: 14 letni Waldonis, 13 letni Stefan Czerniakow oraz 12 letni Jan Buzinowicz.

Młodociani napastnicy przesłani zostaną do domu poprawczego w Wielucianach.

Napad, który nie miał miejsca.

Przed kilku dniami donosiliśmy o zuchwałym napadzie rabunkowym, którego dokonano na kierowniczkę hurtowni tytoniowej w Łodzi, Zofję Kowalską. Bandyci wtargnęli do mieszkania Kowalskiej i zrabowali 5,300 zł. Kowalską znaleziono skrępowaną sznurami i z zakneblowanemi ustami. Do ofiary napadu, która dostała wstrząsu nerwowego, trzeba było wezwać lekarza pogotowia ratunkowego.

Tymczasem cała sprawa przyjęła obrót zgoła sensacyjny. Okazało się bowiem, że napad sfingowany został przez samą Kowalską. Kowalska miała niedobór w kasie, wydając na potrzeby swego narzeczonego. Wkrótce miała wyjść zamąż i liczyła na to, że po ślubie również będzie musiała pracować. Tymczasem na skutek zarządzenia Ministerstwa Skarbu, hurtownia, której kierowniczką była Kowalska, miała ulec likwidacji. Młodzi narzeczeni postanowili wobec tego inną drogą zdobyć pieniądze i pokryć niedobór, który powstał w kasie. Sfingowali więc napad. W przeddzień napadu jeszcze Kowalska wręczyła narzeczonemu, niejakiemu Aleksandrowi Kuźmienicie 23.000 papierosów. Krytycznego dnia Kuźmienica przybył do mieszkania Kowalskiej, skrępował ją sznurami, zakneblował jej usta i umknął z pieniędzmi. Służąca Kowalskiej przybywszy do mieszkania wszczęła alarm, widząc swą chlebodawczynię w tak opłakanym stanie.

Kowalską i Kuźmienicę aresztowano.

Międzynarodowy oszust w potrzasku.

Warszawski Urząd Sledczy otrzymał wiadomość, że do Polski przyjechał międzynarodowy oszust, złodziej i hochstapler 50-letni Abram Gecker vel Haecker.

Rodzinnem miastem Geckera jest Wilno. Tam też na wiele lat przed wojną rozpoczął swoją „karjerę". Kiedy policja wileńska zwróciła na niego baczniejszą uwagę, zniknął nagle i wypłynął dopiero w Petersburgu, gdzie stał się jedną z popularniejszych postaci w sferach poważniejszych przestępców na terenie giełdowo finansowym.

Po wojnie Gecker wyjechał z Rosji przez Szwecję na Zachód, wywożąc ze sobą już znaczny zasób walut i złota. Fałszerstwa, oszustwa, finansowanie przedsięwzięć kasiarzy i t. d. składają się na całokształt jego działalności. — Paryż, Berlin, Barcelona, Wiedeń, Rzym są kolejno terenami jego operacyj.

Scigany przez policję wielu państw, awanturnik zawinął wreszcie incognito do „własnego kraju". Przyjechał do Warszawy, gdzie odrazu wszedł w stosunki z „nieoficjalną" finansjerą. Dobrze prezentujący się, obyty, zrobił jaknajlepsze wrażenie w miejscowych „sferach". Między innemi zetknął się z zamożnym kupcem, Towią Herszenkraftem, którego skusił zapomocą dość wytartego już w sferach oszustów, ale jak się okazuje, zawsze jeszcze aktualnego kawału z „fabryką fałszywych dolarów".

Gecker przedstawił się Herszenkraftowi jako międzynarodowy fałszerz dolarów i zaproponował mu wspólne założenie fabryki. W mieszkaniu Herszenkrafta zainstalowano jakąś niesłychanie wymyślną maszynę.

Kupiec dostarczył banknoty dolarowe w ogólnej sumie 1000 dolarów, które miały służyć do fabrykacji fałszywych. Potem Gecker zniknął wraz z dolarami, pozostawiając rozczarowanemu Herszenkraftowi „precyzyjną" maszynę, która okazała się zwykłą prasą do papieru.

Ta drobna tranzakcja była fatalną dla hochstaplera, Wpadł w ręce policji. Teraz będzie odpowiadał nietylko za to, ale także za wiele innych spraw, o które maja do niego pretensje władze śledcze różnych krajów.

ZE SWIATA.

Anglja robi się liberalna.

Angielski pisarz hrabia Russel wzburzył ostatnio nader silnie publiczną opinję. W wydanej obecnie książce p. t. „Istota wychowania i porządek społeczny" wypowiada on śmiałą, a angielskich purytanów oburzającą tezę: Studenci muszą mieć kobiety. Nie flirt czy miłostkę, ale państwowo dozwolony, ale nawet nakazany, stały prawnie ochraniany, stosunek podczas swych studjów uniwersyteckich. Russel twierdzi, że gdyby jego plan stał się rzeczywistością, wtedy studenci byliby o wiele zdolniejszymi urzędnikami, a rezultaty egzaminów byłyby o wiele świetniejsze. Nasuwa się tu tylko jedno pytanie: coby było, gdyby taka prowizoryczna towarzyszka studenta, nie mająca być oczywiście w przyszłości jego poślubioną żoną, została pobłogosławiona potomstwem? Na pytanie to odpowiada Russel następująco: „Studenci muszą się uczyć unikania i obchodzenia takiego szkodliwego dla ich spokoju i dla kieszeni ich rodziców, błogosławieństwa". Czyż czytając takie słowa, można jeszcze nazywać Anglję pruderyjną?...

Wartość rzęs artystki filmowej.

Niedawno jedna z francuskich artystek kinematograficznych wytoczyła sprawę firmie kinematograficznej, żądając od tej ostatniej 100.000 franków (około 35 000 zł.) tytułem odszkodowania za spalone przez nieostrożność operatora filmowego jej rzęsy, operator bowiem przysunął zanadto blisko do twarzy artystki lampę łukową i w ten sposób spalił rzęsy na obu powiekach.

Pełnomocnik firmy kinematograficznej dowiódł na podstawie badań medycznych, że rzęsy człowieka składają się najwyżej ze 100 włosków. W ten sposób artystka żądała, jego zdaniem nader wygórowanej sumy, a mianowicie po 1000 franków za włosek (około 350 zł.)

Sąd uznał wywody przedstawiciela firmy za słuszne i zasądził artystce wszystkiego 300 franków, czyli 1 zł. za włos. Niezadowolona z tego wyroku artystka założyła apelację.

Zawrotna karjera uciekiniera z Rosji.

W jednym z najbardziej luksusowych hoteli alpejskich szereg apartamentów zajął miljoner argentyński M. C. Czerkaski, otoczony liczną świtą sekretarzy i lokajów.

Czerkaski jest jednym z największych przedsiębiorców południowo-amerykańskich; oparł on swą fortunę obecnie o oryginalny pomysł: stworzył t. zw. „flying shop" — sklepy na kołach, ruchome magazyny, wędrujące składy handlowe.

Początki karjery tego człowieka były równie skromne jak i niezwykłe.

Gdy po rewolucji 1917 roku w byłem imperjum carów rozszalał czerwony teror — uciekł z jednego z miasteczek rosyjskich młody i biedny chłopak żydowski, M. C. Czerkaski. Dostał się do Ameryki południowej, głodował, czepiał się różnych zajęć, aż wreszcie postanowił zająć się handlem domokrążnym... Ale już nie na dawny sposób, jak to w miasteczkach wschodnio-europejskich domokrążcy żydzi uprawiali — a na sposób amerykański.

Kupił wóz, naładował go towarem — guzikami, gwoździami, papierem, nasionami itd. — i ruszył w dżungle, między rzadko rozsiane wśród pustkowi osiedla. Niebawem zwykły wóz, zaprzężony w konie, zamienił w auto ciężarowe. Dziś jest szefem firmy, rozporządzającej setkami osób personelu i transportującej olbrzymie ilości towaru w głąb Ameryki Południowej. Farmerzy na najdalszych krańcach kraju oczekują przybycia tych „flying shop"; zwolna przyzwyczaili się do tego, że przywozi się im wszystko; odwykli od wyjazdów do miasta po zakupy.

Z biegiem lat Czerkaski zorganizował na szeroką skalę handel wymienny. Pociągi aut ciężarowych, wysyłane na prerje z pełnym ładunkiem opróżniają się po drodze. Ale nie odbywają drogi powrotnej bez towaru. Bo farmerzy mają możność płacenia bądź gotówką, bądź towarem. A więc drzewem mahoniowem, lub żywicą drzewa gumowego, skórami małp itd. Mały żydek z rosyjskiego miasteczka, z którego uciekł w panice pogromowej, przeobraził się w wielkiego przedsiębiorcę, któremu dobry pomysł przysporzył miljonów...

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA dnia 20 października.

11.40 Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
11.50 Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunik. lotniczej.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Płyty gramofonowe.
12.30 Urzęd. komunikat P. I. M.
12.35 III koncert szkolny z Filh. Warsz.
15.40 Komunikat gospodarczy.
15.50 Płyty gramofonowe.
16.00 „Co można zrobić z kasz".
16.15 Francuski kurs średni.
16.30 Płyty gramofonowe.
16.40 Odczyt ze Lwowa.
17.00 Płyty gramofonowe.
17.40 Odczyt aktualny.
17.55 Program na dzień następny.
18.00 Muzyka lekka.
18.55 Rozmaitości.
19.15 Kom. Tow. Zachęty do Hod. Koni w Polsce.
19.20 Kom. roln. Przysposobienia roln.
19.30 „W poszukiwaniu skarbów".
19.45 Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00 Muzyka lekka.
21.30 Słuchowisko z Krakowa.
22.15 Muzyka taneczna.
22.55 Urzęd. kom. P. I. M. i komunikat policyjny.
23.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE dnia 20 października.

11.40 Transmisja z Warszawy.
11.58 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Intermezzo muzyczne.
12.25 Komunikat gospodarczy.
12.30 Kom. meteorol. z Warszawy.
12.35 Koncert szkolny z Filh. Warsz.
15.40 Kom. gospod. z Warszawy.
15.50 Intermezzo muzyczne.
15.50 Transmisja z Warszawy.
16.30 Intermezzo muzyczne.
16.40 Odczyt ze Lwowa.
17.00 Koncert.
17.40 Odczyt z Warszawy.
17.55 Program na dzień następny.
18.00 Muzyka taneczna z Warszawy.
18.55 M. Mikuła Feljeton sportowy.
19.10 Rozmaitości.
19.25 Komunikaty harcerskie.
19.30 Transmisja z Warszawy.
21.30 Słuchowisko z Krakowa.
22.15 Program na dzień następny.
22.20 Transmisja z Warszawy.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: RYSZARD SCHMIDT. Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA" w Częstochowie.

Druk. Fr. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 80 i 7-99